Rok IV. Piątek dnia 13 Stycznia 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 10.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi 10 marek |70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Do wybrańców ziemi Wileńskiej.

(Telefonem do własnego korespondenta).

WARSZAWA, dn. 11 stycznia.

Dziś ukazała się w prasie warszawskiej odezwa poniższa:

Rodacy.

W dniu 8 stycznia zatem powierzyła Wam, 106 posłom swoim, ludność ziemi Wileńskiej **losy całości Rzeczypospolitej.** Głęboką radością przejęci, że w ten sposób jej wola należenia do Polski znalazła niewątpliwy wyraz w głosowaniu na Was, pod hasłem zjednoczenia tej dzielnicy z Macierzą, pospieszamy zwrócić się do Was **z powitaniem braterskiem.**

Od tej chwili **cała Polska patrzy na Was z dumą i ufnością,** że Wasze gorące przywiązanie do Matki Ojczyzny, Wasza rozumna troska o istotne dobro tego ludu, który Wam zawierzył, że wreszcie Wasza męska wola zamknięcia strasznego okresu niepewności i tymczasowości losów ziemi Wileńskiej — **przemogą wszystkie zakusy i zawiodą wszystkie nadzieje wrogów naszych, którzyby chcieli między Wilnem a Warszawą wznieść bodaj jakiś wątły przedział zastrzeżeń,** jeżeli już granicy rozdzielającej utrzymać się nie da.

Wrogowie nasi **marzą o nowym rozdziale Polski,** liczą na okoliczności zmienne, na możne poparcie międzynarodowej potęgi żydowskiej aby z czasem z lekkich choćby zastrzeżeń i warunków jakiejś autonomji **wyprowadzić powoli wał graniczny.** Straszą Was rzekomym gniewem mocarstw sprzymierzonych. Nie dajcie się zwieść ani zastraszyć, Wybrańcy Ziemi Wileńskiej! — Zostaliście postawieni na straży jej praw i pragnień, aby te knowania wraże wniwecz obrócić. Tak wierzy cała Polska i nie zawiedzie się na Was!

Stanowczem, krótkiem, jasnem: **„wcielenie do Polski" bez warunków i zastrzeżeń rozstrzygnięcie wszystkie wątpliwości,** okrzyknięcie wolę wyborców Waszych — męczeńskiej Ziemi Wileńskiej — pozostanie tem, czem od wieków była: nierozdzielną częścią jednej Ojczyzny Polski, taką samą jak Mazowsze, jak Kujawy, Pomorze, Wielkopolska, Sląsk, jak Wołyń, Polesie czy Ziemia Czerwieńska. **Takie dobre Wilno, jak Lwów, Kraków, Poznań czy Warszawa!** I żadnych targów z matką wspólną, żadnych zastrzeżeń co do jej spraw macierzyńskich nie dopuścicie.

Nakazuje Wam tak sumienie narodowe, bo **całość Ojczyzny jest taką samą świętością, jak jej niepodległość,** bo przyzwolenie na podział Polski byłoby taką samą zdradą, jak zaprzedanie wrogom jej wolności.

Nakazuje Wam tak również najżywotniejszy interes Waszych wyborców Ziemia Wileńska jest prawie cała zniszczona, i ludność jej zrujnowana nie mogłaby podołać kosztom odbudowy: trzeba żeby zdrowe i nietknięte gospodarstwa całej Polski podzieliły ciężar podźwignięcia ruin.

Ziemia Wileńska cierpi niesłychanie od trzech lat, bo jej głos w Sejmie Rzplitej nie jest słyszany. Trzeba, **aby posłowie wileńscy i posłowie całych Kresów zasiedli coprędzej w Sejmie warszawskim,** aby tam jej praw i potrzeb bronili jej biedy skarżyli, i kontrolę Rzplitej nad urzędnikami Wileńszczyzny sami wykonywali w Warszawie narówni ze wszystkiemi województwami Polski.

Ziemia Wileńska niema soli, nafty, węgla: trzeba aby bogactwa całej Polski ją obdzieliły także narówni ze wszystkiemi województwami.

Ziemia Wileńska oddzielona od Polski będzie słaba i na samowolę bez kontroli i ukrócenia narażona. Trzeba aby samorząd, jaki mają wszystkie województwa w Polsce zabezpieczył ludności waszej jej prawa do rządzenia się samej, a wcielenie do Polski dało jej oparcie o wielkie Państwo i pomoc całej Ojczyzny.

Więc nie będziecie wahać się ani chwili, **zamknięcia uszy podszeptom wrogów i zręcznych mamień fałszywych przyjaciół,** a coprędzej gdy się zbierzecie wpatrzeni w piękno i potęgę Polski całej i jednej, zwartej przez **jeden Sejm, jeden Rząd, jedno prawo, jedną armję i jedno życie**—ogłosicie jasną i stanowczą zwartą wolę Wileńszczyzny: wcielenia do Polski!

A potem spieszcie do Warszawy nam uroczyście i radośnie tę wolę Waszą oświadczyć. Wówczas Matka Ojczyzna otworzy ramiona i synów długo od Niej odwodzonych przygarnie i pełnią praw obywatelskich obdaruje.

Liga Obrony Ziemi Wileńskiej i całości Rzeczypospolitej.

Prezydjum:

St. Głąbiński—prezes, L. Czerniewski, F. Dubanowicz, H. Swięcicki.

Terror wojskowy na Pomorzu.

Skandaliczne zajście.

Dowiadujemy się, że obietnica p. Ministra Wojny Sosnkowskiego, iż zaprowadzi lepsze porządki w stosunku władz wojskowych do ludności na Pomorzu, nie ziściła się dotychczas. Spełnił on swą obietnicę tylko w tym stopniu, że przeniósł połowę pułku artylerji, który znajdował się w powiecie Puckim do innego powiatu. Ale terror wojskowy trwa tam nadal.

Oficerowie i żołnierze, rozmieszczeni po wsiach i miasteczkach, otwarcie odgrażają się kulą w łeb każdemu, kto będzie mówił coś przeciwko ich gospodarowaniu cudzem dobrem. Kiedy starosta pucki udał się dla przesłuchania świadków w sprawie zabójstwa gospodarza Semmerlinga przez żołnierza, który pasł jego sianem w ciągu kilku miesięcy 5 koni wojskowych, udało się za nim w ślad kilku oficerów, ktorzy przysłuchiwali się zeznaniom. Gospodarzowi Potoczkowi przerwali oni zeznanie, grożąc zastrzeleniem, jeżeli ośmieli się jeszcze raz powtórzyć to, co powiedział. Oficerowie w Pucku wnieśli podobno do wojewody pomorskiego żądanie o pozwolenie aresztowania starosty puckiego. Władze wojskowe obchodzą się z ludnością pomorską skandalicznie, nie płacą za rekwizycje koni, wozów, podwód i mieszkań od roku już przeszło. Marynarze w Pucku nic nie robią, nie ćwiczą się wcale w swoim zawodzie, natomiast z upodobaniem oddają się lotnictwu.

Ludność żyje pod terrorem wojskowym i gorycz jej rośnie z dnia na dzień. Inteligencja jest zupełnie zastraszona i nie śmie zwracać się ze skargami do wyższych władz wojskowych lub administracyjnych. Szczególne rozgoryczenie wywołują swym stosunkiem do ludności pułk. Cieślewski i por. Blank.

Kiedyż nareszcie ludność pomorska znajdzie należytą opiekę o ochronę państwa?

Wiadomości polityczne.

Występne zaniedbanie.

Wiedeńska dyrekcja kolejowa zaniedbała sprawę zapisu kolejarzy; 1200 głosów wskutek tego przepadło. Nawet części kolejarzy tutejszych nie zapisano. Jeden urzędnik dyrekcji, Rosjanin, powiedział: „Kakoje tut gołowanje! Czerez czetyre goda tut Rosija budet". Władze wyborcze badają sprawę karygodnego niedbalstwa; winni będą odpowiadali sądownie.

Jak będzie wyglądał Sejm wileński.

Wedle obecnych danych, skład sejmu wileńskiego będzie następujący: Prawica, złozona z demokratów narodowych i chrześcijańskich, reprezentowana przez centralny komitet wyborczy, w liczbie 50 członków, Centrum, złożone z rad ludowych, z 32 członków, Lewica, to jest P. S. L., z 15 członków, demokracja złozona z 5 członków, Odrodzenie, złozone z 10 członków, Polska partja socjalistyczna z 2 członków, Białorusini 2 posłów, razem 34 posłów. Sejm zostanie zwołany prawdopodobnie na dzień 20 stycznia.

Najświeższe wiadomości

Komunikacja między Polską a Ukrainą.

WARSZAWA, 12.1, WAP. — Jak dowiadujemy się z dniem 15 stycznia zostanie wprowadzona bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską a Ukrainą sowiecką. Każdy pociąg będzie składać się z 25 wagonów.

Rokowania handlowe z Rosją sowiecką.

WARSZAWA, 12.1, WAP. —Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że rokowania w sprawie zawarcia polsko sowieckiego traktatu handlowego będą odbywać się w Warszawie. Przewodniczącym delegacji sowieckiej ma zostać p. Oboleńskij.

Głód w Rosji.

RYGA, 12.1, WAP. — Nadsen wysłał nowe radjo w którem stwierdza, że głód w gub. Saratowskiej przybrał charakter katastrofalny. Dziennie umiera po kilkanaście tys. osób. Posiadane środki są zupełnie nie wystarczające. Bolszewicy nie są już w stanie kontynuować ewakuacje ludności gdyż z powodu paniki wśród ludności ona nie może być prowadzona planowo.

Powodzenie Antonowa.

RYGA, 12.1, WAP. — Donoszą tu, że oddziały Antonowa zostały wzmocnione przez głodującą ludność i maszerują na Tambów.

Nowa nota sowiecka.

WARSZAWA, 12.1, WAP.—Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało notę rządu sowietów, protestującą przeciw złemu traktowaniu jeńców rosyjskich. Jak się dowiadujemy facta, przytoczone w nocie są zupełnie bezpodstawne.

Stan oblężenia w Besarabji.

BUKARESZT, 12.1, WAP.—Rząd rumuński przedłużył stan oblężenia w pasie Dniestru na pograniczu Besarabji, gdyż z powodu częstych napadów wojsk sowieckich tam istnieje faktycznie stan wojny. W pozostałej części Besarabji stan oblężenia będzie zniesiony za 3 tygodnie.

Konferencja państw baltyckich.

RYGA, 12.1, WAP. — Łotewski minister spraw zagranicznych oświadczył w wywiadzie, że w połowie lutego zostanie zwołana konferencja państw baltyckich z udziałem Polski.

—o—

Ciekawe wiadomości.

— Z powodu wysokiego stanu szwajcarskiej waluty, liczne fabryki szwajcarskie przenoszą swoje siedziby do Niemiec i Francji.

— W Kalifornji zastosowano aeroplany do ochrony pól ryżowych przed dzikiemi kaczkami. Dało to podobno doskonałe wyniki.

— Szewc Voigt — znany jako słynny „kapitan z Koepenicku" — zmarł w Luksemburgu w 61 roku życia.

— Ex-car Ferdynand bułgarski zaręczył się z młodą i piękną węgierką panną Chronek.

— Zinowiew wezwał radjotelegramem przedstawicieli komunistów szwedzkich, dla omówienia propagandy komunistycznej, która w tym kraju bardzo źle się rozwija.

Sensacja Warszawy.

Wśród dużego zaciekawienia, przystąpił Sąd Wojskowy w Warszawie do sądzenia sprawy podchorążego z komisji likwidacyjnej I armji, Jana Zawidowskiego znanego w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem Alfreda Łubieńskiego, oskarżonego o krociowe sprzeniewierzenie.

Akt oskarżenia w uzasadnieniu swojem przytacza fakty następujące. Wskutek sprzeniewierzeń w komisji gospodarczej I Armji, ujawnionych z końcem października 1920, zarządził Szef Intendentury Naczelnego Dowództwa „skontrum“, które wykazało definitywnie ujawniony brak 365,336 mk. pol, w gotówcee, oraz 10.000 mk. p. w asygnatach pożyczki państwowej.

Zdaniem komisji, defraudacji tej dopuścić się mógł tylko oficer kasowy. Dn. 24 października 1920 otrzymał Z. 155.000 mk. w asygnatach pożyczki państwowej, celem odwiezienia do głównej kasy wojskowej. Po drodze wstąpił do baru pod Bachusem; stamtąd Z. pojechał na wyścigi.

Z. wstąpił do hotelu Saskiego, zastawił 60.000 mk. pożyczki państwowej za 30 tys. mk. gotówką, a przegrał następnie na wyścigach 7 czy 8 tysięcy.

Po powrocie do hotelu otrzymał zaproszenie ppor. Matuszyńskiego do hotelu Bristol; tam oczekiwali go ppor. Matuszyński, płk. Zaleski, poczem udali się wszyscy do restauracji „Polonia“ wraz z dwiema kobietami, Marją i Władysławą Grabowską. Zjedzono obfitą kolację, po której Z. spostrzegł, że z 30-u tysięcy pozostało mu tylko 8 i te 8.000 ppor. Matuszyńskiemu, na tegoż prośbę pożyczył.

Z „Polonji“ udała się cała kompanja do jakichś kobiet na ulicę Piękną, tam znowu Matuszyński prosił oskarżonego o pieniądze dla zapłacenia tych kobiet, a ponieważ Z. gotówki już nie miał, wręczył Matuszyńskiemu 10 tysięcy w asygnatach, resztę zaś 85 tysięcy wydał oskarżony w dwa dni później w restauracji „Sieranka“ za Belwederem, gdzie całą noc spędził w towarzystwie nieznajomych mu oficerów.

Dn. 8 października otrzymał Z. od kap. Rotweina czek na 250 tysięcy, a podniósłszy je w P. K. K. P., zaproponował żonie kupno biżuterji. W towarzystwie kilku oficerów i artystów zjedzono obiad w hotelu Europejskim, poczem całe towarzystwo udało się do jubilera Wabińskiego, gdzie Z. kupił żonie biżuterję za sumę 130.000 mk. i wręczył jej 35.000 mk. na wydatki.

Z hotelu udał się oskarżony w towarzystwie kilku artystów do „Leśniczówki“ za Belwederem na przekąski, za które zapłacił 11.000 mk. Późnym wieczorem pojechał Z. do pań Grabowskich na ul. Koszykową, gdzie, jak twierdzi, za jedną flaszkę wina zapłacił 11 tysięcy marek. Towarzystwo hulało tam i piło do rana.

Podczas jednej z libacji w „Leśniczówce“ powstała pomiędzy nim a por. Radziejewskim sprzeczka z powodu tego, iż się R. jego żonie oświadczył.

Postanowiono załatwić konflikt honorowo: obaj wyszli na podwórze, po chwili rozległ się strzał, a gdy przerażone towarzystwo wybiegło za nimi, ujrzało broczącego we krwi... konia dorożkarskiego, którego R. zastrzelił. Oskarżony zapłacił wówczas dorożkarzowi 40 czy 50 tysięcy marek odszkodowania. W sprawie ślubu swego zeznaje oskarżony, że za namową niejakiego księcia Łappo-Starzenieckiego, pułkownika armji Bałachowicza, którego również poznał podczas jednego z obiadów w hotelu Saskim, postanowił ożenić się z Heleną Koszewską vel Kosowską, z którą przyjaciel jego rotm. Matuszewski, utrzymywał od roku bliskie stosunki.

Kosowska za namową Starzenieckiej przyjęła dla zabezpieczenia przed złem pożyciem prawosławie.

Dodajmy tu jeszcze gwoli ścisłości, że żona oskarżonego jest ową panią, znaną pod nazwiskiem hr. Łubieńskiej ze sprawy głośnej Wereszczyńskiego, skazanego jak wiadomo na karę śmierci i niedawno straconego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżony Łubieński-Zawidowski przyznaje się do winy z wyjątkiem sprzeniewierzenia sumy 336 tysięcy marek, pochodzącej z czasów uprzednich, czemu kategorycznie przeczy. Na zapytanie przewodniczącego, czy zdawał sobie sprawę ze swoich czynów i dlaczego tak postąpił, zeznaje, że działał pod wpływem alkoholu, nie zdając sobie zupełnie sprawy z konsekwencji a zresztą liczył na to, że żona pokryje każdy niedobór, co się też stało. Często miewa napady megalomanji stąd też pochodzi, że przyjął nazwisko hr. Łubieńskiego, a raz skoczył z pierwszego piętra, dlatego, iż mu się wydawało. że jest tak wielkim panem, że po schodach chodzić nie powinien.

Przesłuchani następnie świadkowie: stryj oskarżonego, Jakób Zawidowski, por. Węglowski, b. por. Wieczorek, oraz wuj Borek stwierdzają, że oskarżony był wzorowym uczniem i bardzo koleżeńskim towarzyszem oraz, że często spostrzegali u niego objawy nienormalności.

Kronika.

Zmiana lokali.

Dzięki energicznym staraniom dyrektora Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Częstochowie, p. S. Wojciechowskiego, w niedalekiej przyszłości P. K. K. P., zajmująca dotychczas lokal w Alei II Nr, 26, przeniesiona zostanie do odnowionego lokalu w gmachu b. Banku Państwa.

Po ukończeniu przez firmę Plucik i Blachut robót, w końcu lutego nastąpi przeniesienie Oddziału. Jednocześnie zamierzone jest przeniesienie poczty i telegrafu do dawnego lokalu przy ul. Kilińskiego.

Zasiłki pieniężne.

Ministerjum wojny wyjaśnia, że oficerom przeniesionym na prośbę do rezerwy armji nie przysługuje w myśl art. 50 ustawy tymczasowej z dnia 29 listopada 1920 r. prawo do t. zw. odprawy, tym samym więc odpada prawo do jednorazowej zapomogi demobilizacyjnej.

Rząd popiera zniżkę cen.

Ministerjum skarbu komunikuje:

Ministerjum skarbu w konsekwentnem dążeniu do podniesienia i stabilizacji (ustalenia) kursu waluty polskiej uważa za jeden z pierwszych środków, wiodących do tego celu, obniżenie skali kosztów utrzymania. Cel ten może być osiągnięty tylko kosztem ofiar, nietylko ze strony obywateli, ale i ze strony państwa.

Pragnąc dać w tym kierunku przykład, minister skarbu zarządził z dn. 1 stycznia 1922 r. obniżenie taryf cen wyrobów tytuniowych o 25 proc. cen dotychczasowych w tem przeświadczeniu, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców wśród wszystkich sfer społeczeństwa.

„Polsko-Gdański Koncern Żelaza“.

W celu uregulowania i zapewnienia zbytu produktów górnośląskich hut żelaznych, położonych na terenie polskim, utworzono w tych dniach w Gdańsku Towarzystwo Akcyjne pod nazwą „Polsko-Gdański Koncern Żelaza“. Koncern ten obejmuje największe firmy wielkopolskie, gdańskie i górnośląskie, trudniące się handlem żelaza. Oprócz tego zainteresowane są w nim instytucje finansowe polskie i gdańskie, z banków polskich: „Bank Przemysłowców“. W Radzie i Zarządzie element polski jest należycie reprezentowany. Kapitał akcyjny wynosi mk. niemieckich 10.000.000.

Hojna ofiara.

W dniu 7 stycznia r. b. włościanie wsi Konin, udali się do p. Heleny Łąckiej, właścicielki majątku Konin, gm. Rędziny, celem kupna ziemi pod budowę szkoły, która to szkoła ma być budowana w roku bieżącym. Na wspomnienie o rzeczonym kupnie ziemi, p. H. Łącka oznajmiła, że dobrowolnie ofiarowuje i przeznacza jednę morgę gruntu na użytek szkoły w Koninie, bez żadnego wynagrodzenia i zapis oraz przejście własności odbędzie się w najbliższych dniach.

Powyższy czyn szlachetnej obywatelki podajemy do szerszej wiadomości, ponieważ hojny dar ten, przedstawia wartość 200.000 mk., ziemia owa jest w miejscu przystępnem i nadającem się bardzo do użytku szkolnego. To też mieszkańcy wsi Konin, za tak piękny dar składają p. H. Łąckiej za pośrednictwem „Korjera“ serdeczne podziękowanie, a dziekują również całej rodzinie pp. Łąckich i tym wszystkim, którzy się do tego łaskawie przyczynili, gdyż owa ziemia będzie po wieczne czasy niezatartą pamiątką. Przy okazji warto przypomnieć, że państwo Łąccy już dawno się interesują krzewieniem wiedzy i oświaty wśród ludu wiejskiego. Dowodem tego może być założona ochronka w latach 1912 i 1913 własnym ich kosztem utrzymywana, gdzie wiejskie dzieci z powodu braku szkół mogły swobodnie się uczyć. Niezatartą jest też pamięć po ś. p. Karolu Łąckim, wielkim działaczu i krzewicielu wiedzy rolniczej na wsi.

Oby wśród naszych ziemian więcej było takich godnych miana obywateli Polski, ofiarodawców, jakiemi byli i są państwo Łąccy.

Komitet budowlany szkoły:
L. Swiącik, M. Derda,
M. Kapica.

Zwolnienie felczerów wojskowych.

W związku z przejściem armji na stan pokojowy—zostają zwolnieni ze służby czynnej wszyscy felczerzy wojskowi, w swoim czasie powołani do świadczeń wojennych na mocy Ustawy Sejmowej.

O uprzątanie śniegu.

Piszą do nas z miasta, dlaczego stróże podczas odwilży nie usuwają z chodników tającego śniegu i błota?

Czy czekają, aby to powtórnie przymarzło?

Niechże organa rządowe zwrócą uwagę na opłakany stan naszych ulic.

M. LEBLANC. 75)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Ona jedna tylko odjeżdżała sama. Miała na sobie strój pielęgniarki Czerwonego Krzyża. Opis jej twarzy i postaci zgadzał się z osobą hrabiny Herminy.

— To ona—zawyrokował Paweł, usiadłszy wraz z Elżbietą i Bernardem w pobliskim hotelu, w którym postanowili przepędzić noc. Tak, to ona. Tą drogą tylko mogła odjechać z Corvigny. I tą samą drogą jutro rano, we wtorek, o tej samej porze, my także pojedziemy. Mam nadzieję, że nie starczy jej czasu na wykonanie planu, który sprowadza ją do Francji. W każdym razie to jedyna dla nas sposobność. Korzystajmy z niej.

A gdy Bernard powtarzał:

— Lecz kto to jest, wreszcie?

Odpowiedział:

— Kto to jest? Elżbieta ci to powie. Mamy godzinę czasu na wyjaśnienie sobie pewnych szczegółów, a potem spoczynek, na który zasłużyliśmy wszyscy troje.

Odjazd nastąpił nazajutrz rano.

Ufność Pawła była niewzruszona. Chociaż nieznane były mu zupełnie intencje hrabiny Herminy, miał pewność, że jest na dobrej drodze. I rzeczywiście, kilkakrotnie mieli dowód, że pielęgniarka Czerwonego Krzyża, podróżująca samotnie, pierwszą klasą, przejeżdżała wczoraj przez te same stacje.

Przed wieczorem wysiedli w Chateau Thierry. Paweł zebrał informacje. Poprzedniego wieczoru, automobil Czerwonego Krzyża, który czekał przed stacją, powiózł pielęgniarkę. Automobil ów, wedle świadectwa papierów, obsługiwał jeden z ambulansów, stojących za Soissons, nie można było jednakże stwierdzić dokładnie miejsca postoju owego ambulansu.

Wiadomość ta wystarczyła Pawłowi. Soissons leżało na samej linji walk.

Jedźmy tam—oświadczył.

Rozkaz, który posiadał, podpisany przez głównodowodzącego generała, dawał mu wszelkie prawo zarekwirowania automobilu i przedostania się na linię bojową. Przybyli do Soissons w obiadowej porze.

Przedmieścia zbombardowane, zniszczone, stały pustką. Samo miasto również w znacznej części zdawało się wyludnione. Lecz w miarę, jak przybliżali się do środka, na ulicach uwydatniał się pewien ruch. Szybkim krokiem przechodziły kompanie wojska. Przeciągały armaty i wozy z amunicją, a w hotelu, który wyznaczono im na rynku, a w którym mieszkała spora liczba oficerów, panowało duże ożywienie, ruch i jakby pewien nielad i nieporządek.

Paweł i Bernard zasięgali wiadomości.

W ciągu poprzedniej nocy, Aisne'a, wzbierająca wskutek obfitych deszczów, wylała i uniosła wszystkie mosty z Villeneuve i z Soissons.

W samym przyroście Aisne'y nie było nic nadzwyczajnego. Cały dzień wprawdzie utrzymano się na wzgórzu, lecz z trudnością i z wielkiemi stratami. W tej chwili właśnie sprowadzono część artylerji na prawy brzeg Aisne'y.

Paweł i Bernard usłyszawszy te szczegóły, nie mieli ani chwili wątpliwości. Poznali w tem wszystkiem rękę hrabiny Herminy. Zerwanie mostów i ataki niemieckie, oba zdarzenia wypadły właśnie owej nocy, w której ona przybyła: jakżeż przypuszczać, iżby nie były one wynikiem powziętego przez nią planu, którego wykonanie, przygotowane na okres przyrostu Aisne'y dowodziło współdziałania hrabiny i głównego sztabu nieprzyjaciela.

Poza tem, Paweł przypominał sobie zdania, które ona zamieniła ze szpiegiem Karolem, przed gankiem willi księcia Konrada:

— „Jadę do Francji.. wszystko jest gotowe. Czas sprzyja, a sztab główny uprzedził mnie. Będę tam zatem jutro wieczór... i wystarczy ruszyć palcem...

Tak też uczyniła. Rozpadły się wszystkie mosty, „opracowane“ poprzednio przez szpiega Karola lub przez płatnych jej agentów.

— To najwidoczniej ona, rzekł Bernard. A jeżeli tak jest, dlaczegoż masz minę zaniepokojoną? Przeciwnie, powinieneś się cieszyć, ponieważ teraz możemy być pewni, że ją przyłapiemy.

— Tak, lecz czy nie za późno?

W swej rozmowie z Karolem wypowiedziała inną jeszcze groźbę, która wydaje mi się o wiele poważniejsza, a którą ci również przytoczyłem: „Szczęście odwraca się od nas... Jeżeli mi się uda, będzie to zakończeniem „czarnej serji“. A gdy wspólnik jej pytał, czy miała przyzwolenie cesarza, odpowiedziała: „To niepotrzebne. Przedsięwzięcie moje jest z rzędu tych, o których się tam nie mówi“. Rozumiesz chyba, Bernardzie, że nie chodzi tu o atak niemiecki ani o zerwanie mostów,—to sprawy wojenne, i cesarz jest o nich powiadomiony, — nie, chodzi tu o coś innego, co łączy się prawdopodobnie ze zdarzeniami i nadaje im pełnego znaczenia. Kobieta ta za mądra jest na to, by sądzić, że posunięcie się naprzód o jeden lub dwa kilometry może być wypadkiem, zdolnym położyć koniec temu, co ona nazywa „czarną serję“. Więc co? Co w tem jest? Ja nie wiem. I tu powód mojej obawy.

Cały ten wieczór i całą środę, trzynastego, zużył Paweł na badania na ulicach miasta i na brzegach Aisne'y. Nawiązał stosunki z władzami wojskowemi. Oficerowie i żołnierze brali udział w jego poszukiwaniach. Przetrząsnęli liczne mieszkania, dopytywali różnych mieszkańców.

Bernard chciał mu towarzyszyć, lecz Paweł oparł się temu stanowczo.

— Nie. To prawda, że ta kobieta ciebie nie zna, nie trzeba jednak, aby zobaczyła twoją siostrę.

D. c. n.

Ochrona lokatorów.

Korespondent „Kurjera Często ch." telefonuje z Warszawy.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów wywołała wczoraj ożywioną dyskusję w komisji prawnej Sejmu. Na posiedzenie stawili się wszyscy członkowie w komplecie ponieważ byli uprzedzeni, iż odbędzie się głosowanie nad zasadniczym punktem noweli rządowej, a mianowicie pierwszym, który przewiduje możność zawierania dobrowolnych umów między właścicielami domów a lokatorami. Artykuł ten jednakże pozwala tylko na zawieranie umów, nie uważa ich zaś za konieczne. Jeżeli do porozumienia w każdym poszczególnym wypadku nie doszłoby, to artykuł określa, że wówczas działałyby znów ustawy o ochronie lokatorów.

Przy głosowaniu przeciwko artykułowi temu wypowiedzieli się socjaliści, piastowcy i chrześcijańscy demokraci, wskutek czego 16 głosami przeciwko 14 artykuł ten upadł. Mniejszość jednał zażądała postawienia swego wniosku w tej sprawie na plenum Sejmu, co zostało przyjęte. Istnieje możliwość że wolność umów będzie, wbrew opinji, większości komisji, ochwalona przez Sejm.

Wolny handel naftą.

Państwowa Rada naftowa odbyła posiedzenie, na którem większość zebranych oświadczyła się za wprowadzeniem wolnego handlu naftą. Wobec tego zostanie zniesiony zarówno sekwestr nafty, jak i państwowy urząd naftowy. Dla zarządu zaś państwowemi rafinerjami i kopalniami, zostanie utworzona dyrekcja państwowych zakładów naftowych.

Koncert.

W niedzielę dn. 15 b. m. w sali Straży ogniowej odbędzie się koncert p. W. Warszawskiego, znanego mistrza fonografisty, który da tylko jeden koncert na najmniejszych w świecie harmonijkach własnej konstrukcji wielkości połowy pudełka zapałek. P. Marja Dalska zaś wykona szereg pieśni. Początek koncertu o godz. 8 wiecz.

Drożyzna wzrasta!

Chleb i mięso drożeje.

Przed kilku tygodniami, na łamach „Kurjera" zamieściliśmy ceny na mięso i chleb, które zostały uchwalone na posiedzeniu przedstawicieli władz miejscowych z udziałem przedstawicieli piekarzy i rzeźników. Zdawałoby się, że nasi piekarze i rzeźnicy zrozumieją, że tylko niskie ceny chleba i mięsa, tych artykułów pierwszej potrzeby, mogą doprowadzić do zniżki cen na inne artykuły. Ceny wytyczne trwały czas krótki.

Cena chleba wzrastała stale, lecz w bieżącym tygodniu dosięgła tej ceny, którą pobierali piekarze, gdy marka niemiecka równała się 60 markom polskim. Funt chleba kosztuje obecnie mk. 50. Zapytujemy się pp. piekarzy, co skłoniło ich do nadmiernego podwyższenia ceny chleba. Wszak mąka nie zdrożała, robocizna również!

Z niewiadomej przyczyny wzrosła również cena mięsa od 10—15 mk. na funcie.

Cóż na to nasze władze? Czy myślą przedsięwziąć odpowiednie zarządzenia, aby ukrócić wzrastającą drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Konsumenci powinni również sami walczyć z wyzyskiem, gdyż przez tolerowanie nieusprawiedliwionej niczem zwyżki cen, stosunki, które uległy chwilowej poprawie, mogą się ogromnie pogorszyć.

Kradzieże.

W barakach na Stradomiu, Antoniemu Kantocha skradziono garderobę wartości 16.000 mk.

Z otwartego mieszkania Ludwiki Pietrzyk, zam. przy ul. Sosnowej na Ostatnim Groszu skradziono obuwie i garderobę wartości mk. 18.000.

Z mieszkania Wincentego Bereżińskiego, zam. przy ul. Bór nr. 38, za pomocą włamania skradziono garderobę wartości mk. 18.000,

Z mieszkania Józefy Miądzel przy ul. Senatorskiej nr. 14, za pomocą włamania skradziono bieliznę i garderobę, wartości mk. 39.000.

W składzie wędlin Władysława Brykieckiego przy Nowym Rynku, Teodorowi Szokosz, zam. w Olsztynie, skradziono mk. 5000 oraz dowody osobiste.

Ujęcie złodzieja.

Policja aresztowała Stanisława Tomczyka, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kołnierza futrzanego, wartości mk. 40.000, na szkodę Franciszka Tarchały, zam. we Włoszczowie. Kołnierz ten skradł mu w pociągu osobowym. Aresztowanego przesłano do Sędziego Śledczego II Rewiru w Częstochowie.

Skąd wziął te rzeczy?

Policja zatrzymała Bronisława Borowieckiego, st. szeregowca 27 pp. za nielegalne przejście granicy, u którego przy rewizji odebrano 1410 mr. niem., 3000 mk. polskich i parę srebrnych kolczyków. Aresztowanego przesłano do dyspozycji Sędziego Śledczego w Częstochowie.

Stowarzyszenie Sług „Wzajemna Pomoc" pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej ul św. Barbary № 9, przyjmuje zapotrzebowanie na sługi w godzinach od 10—1 i od 3—7 po poł.

Za nielegalne przejście granicy.

Posterunek Policji Państwowej na stacji Herby zatrzymał za nielegalne przejście granicy: K. Wesołka, A. Sawickiego, obaj zam. we wsi Jastrzębie, gm. Poraj, J. Mikułę, S. Ociepę—obaj zam. na przedmieściu Częstochowy—Zawodziu, Fr. Łuszczyńskiego, zam. przy ul. Olsztyńskiej i Wł. Płaczka bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowanych odesłano do dyspozycji Starostwa Częstochowskiego.

Aresztowanie dezertera.

Na stacji Częstochowa zatrzymano dezertera Stanisława Cichonia, zam. w Myszkowie, którego przesłano do komendy placu w Częstochowie.

Za włóczęgostwo.

Posterunek Policji Państw. na stacji Częstochowa zatrzymał Henryka Eberchardta, zam. w Łodzi przy ul. Widzewskiej, za włóczęgostwo. E. przesłano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Opał na zimę.

Na ulicy Kawiej w Częstochowie został zatrzymany Leon Ignasiak, zam. przy ul. Tartakowej nr. 4, który z pociągu będącego w biegu skradł 5 korcy węgla.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje piątą serję obrazu „Człowiek bez nazwiska" p. t. „Człowiek o żelaznych nerwach". Zdjęcia dokonane zostały na tle pięknych widoków Europy. Szczególną uwagę zwraca walka byków w Madrycie.

Z „Paryskiego".

Kino-teatr „Paryski" demonstruje piątą serję nadzwyczaj sensacyjnego obrazu „Sztylet ladyjski" p. t. „Wyprawa do Numidji". Obraz ten jest niezrównany w swej treści i niezwykłych przygód.

Kino „Nowy".

Kino „Nowy" demonstruje obraz „Więzienie na dnie morskiem", który obfituje w szereg nadzwyczaj sensacyjnych przygód. W roli głównej znany artysta Harry Peel.

Zdaleka i zbliska.

— Piękni paskarze.

Jak donosi „Dziennik Tczewski" skazał tamtejszy sąd pokoju w Tczewie za przemytnictwo pieniędzy z Polski do Wolnego Miasta 8 osób na konfiskatę pieniędzy, grzywny i kary więzienne. Między innymi skazany został fabrykant Maurycy Lentz z Tomaszewa, dawniej w Warszawie, za przemytnictwo pieniędzy i czeków z Polski do Gdańska na 8 miesięcy więzienia, 100 tysięcy mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na dalsze 4 miesiące więzienia, oraz konfiskatę 2100 dolarów i 85 funtów szterlingów. Oskarżony został zaraz aresztowany i tylko za kaucją 200 tysię mk. na razie puszczony na wolną stopę. Wartość skonfiskowanych pieniędzy wynosi około 7 i pół miljona marek polskich.

Prócz tego skazany został dyrektor fabryk sów parowych na Pomorzu, Wiktor Dominirski z Gdańska, za przemytnictwo pieniędzy w sprężynach samochodu ukrytych, na 1000 mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia 4 miesiące więzienia, oraz konfiskatę 280 tysięcy mk. polsk. i 1600 mk. niemieckich."

— Bandyta, który nie może się doczekać wykonania wyroku.

Niejaki Antoni Borowiak, skazany przez sąd w Kaliszu na śmierć za napady bandyckie, będzie jeszcze prawdopodobnie bardzo długo cieszył się życiem. Oto musi on być obecnym jeszcze na 5 procesach w innych miastach Polski. We wszystkich tych sprawach grozi mu również kara śmierci. Jednakowoż z powodu odraczania rozpraw skutkiem niestawienia się świadków, jak również transportu z jednego miasta do drugiego, może jeszcze dłuższy czas pożyć, oczekując rzecz prosta wykonania tylko jednego z wyroków.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 | IV 1921 r. № 3126, Magistrat miasta Częstochowy w dniu 15 maja 1921 r. za pośrednictwem miejscowych pism podał trzykrotnie do wiadomości mieszkańców tutejszego miasta, że na mocy traktatu zawartego w Rydze, Rosja i Ukraina obowiązane są do zwrotu różnych przedmiotów wywiezionych począwszy od 1 stycznia 1772 r. o składaniu deklaracji.

Powyższe ogłoszenie pozostało bez rezultatu.

Obecnie Zarząd Związku Miast Polskich w Warszawie pismem swem z dn. 3 stycznia r. b. za Nr. 7 powiadamia, że bardzo słaby w dalszym ciągu wpływ deklaracji o zwrot na podstawie art. XI traktatu ryskiego (p. Samorząd Miejski zeszyt I, str. 16) ewakuowanego do Rosji lub Ukrainy mienia, stanowiącego własność gmin miejskich, wzgląd: zakładów i instytucji zarządzanych przez miasta, **budzi poważne obawy**, że do znacznej części tego mienia nie można będzie zgłosić w terminie przez traktat określonym odpowiednich żądań, a to tylko dla braku właściwych deklaracji.

Wobec powyższego, aby uniknąć olbrzymich strat jakieby powstać mogły na skutek nie zgłoszenia przez Zarządy Miast interesowanych odnośnych deklaracji i we właściwym czasie, przeto Magistrat ponownie wzywa ludność miasta Częstochowy, parafje, urzędy, instytucje społeczne i publiczne, szkoły i wszystkich interesowanych aby najpóźniej do dnia 18 b. m. zgłaszały się do Magistratu (Wydział V) ul. Dąbrowskiego Nr. 10 pierwsze piętro, pokój Nr. 3 dla złożenia odpowiednich deklaracji.

W szczególności przypominamy, że deklaracje dotyczyć winny jedynie zwrotu przedmiotów wywiezionych, nie mogą zaś obejmować pretensji o zwrot wkładów bankowych, depozytów, kaucji oraz wszelkich wogóle pretensji pieniężnych, których domagać się można na mocy Traktatu Ryskiego. Pretensje powyższe będą załatwione w drodze rozrachunku, a o rejestracji ich nastąpią we właściwym czasie oddzielne ogłoszenia G. U. L.

Częstochowa, dnia 9 stycznia 1922 r.

MAGISTRAT.

RATUJCIE!!!

Nowe widmo stanęło przed oczyma od strony wschodniej...

Wielkie rzesze rodaków naszych, pędzone męczarniami bez końca ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy Sowieckich do Polski...

Na starych szlakach męczeństwa polskiego rosną ze złowieszczym pośpiechem mogiły! Ratujmy tych powracających! Nie dajmy, by wyrwawszy się ze szponów bolszewickich, ginęli na ziemi ojczystej! Czyńmy wszystko, by straszliwa niemoc nie uczyniła z nich mimowolnego narzędzia zarazy!

Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie i Polski Czerwony Krzyż, stając do wspólnej walki z grożącem Polsce nowem nieszczęściem, **wzywają Was Rodacy, pomóżcie w tej ciężkiej pracy!**

Zbiorową ofiarnością stwórzcie nowy cud!..

Podczas zbiórki urządzanej na ziemiach Rzeczpospolitej całej od dnia 29-go stycznia do 5-go lutego 1922 r. włącznie, składajcie ofiary pieniężne, produkty żywnościowe, odzież, bieliznę w najbliższych na ten cel sformowanych komitetach miejscowych, lub też wysyłajcie pieniądze do Warszawy, do Pocztowej Kasy Oszczędności, na rachunek bieżący Marszałka Sejmu, W. Trąmpczyńskiego, Nr. 3360, a produkty i odzież i bieliznę do składnicy Komitetu Pomocy Jeńcom—Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 60.

Prezes Komitetu Pomocy Jeńcom Marszałek Sejmu: (—) *Trąmpczyński*. Wice-Prezes: (—) W. *Janusz*. Członkowie Prezydjum: (—) *Barylski*. (—) *Sieciński*.

Prezes Komitetu Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża: (—) *Józef Haller*. Prezes Zarządu Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża: (—) *Z. Zaborowski*. Wice Prezes (—) *H. Potocki*. Sekretarz: (—) *A. Paszkowska*.

Warszawa, styczeń 1922 r.

TEATR „ODEON"

Program od środy 11 do niedzieli 15 Stycznia r. b.

„CZŁOWIEK O ŻELAZNYCH NERWACH"

Dramat w 6-ciu aktach.

5-ta (przedostatnia) **serja cyklu** **„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA"**

W rolach głównych **HARRY LIEDTKE i MADY CHRISTIANS.**

Dla młodzieży—wejście dozwolone. Ostatni seans o 9 ej i pół wiecz. Szczegóły w programach.

TEATR PARYSKI

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Program od czwartku dnia 12-go, do poniedziałku 16 go Stycznia 1922 roku włącznie.

„WYPRAWA DO NUMIDJI"

Dramat w 6-ciu częściach wytwórni Uniwersal Film Manufacturing Co w Nowym Jorku.

SERJA V-a **„INDYJSKIEGO SZTYLETU"** **SERJA V-a**

W rolach tytułowych **EDDIE POLO** oraz premjowane piękności amerykańskie, **Telma Percy i Eggy O'Dare.**

Anons: w następną zmianę programu demonstrowana będzie **VI i ostatnia Serja „BOKSERZY MORZA i DŻUNGLI"** z cyklu **„INDYJSKIEGO SZTYLETU".**

KINO „NOWY"

Od środy 12 b. m. i dni następnych

Wielka sensacja!

HARRY PÈEL

Wielka sensacja!

w obrazie p. t.

WIĘZIENIE NA DNIE MORSKIM

Nadzwyczajne przygody w 7 aktach. Zdjęcia wykonane we Włoszech, Hiszpanji i Holandji.

Uwaga: Wobec wielkiego natłoku uprasza się publiczność o przybywanie na wcześniejsze seansy. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

„Dr. Stefan Purski"

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Lucjan Kędzierski

ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz,
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

T. Fulmanówna

lekarz-dentysta
II-ga Aleja 29
przyjmuje: od 10—1 i od 3—6.

Doktór med.

Helena Ettinger - Kawaeff

B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11, lewa oficyna II piętro.

Doktór-okulista

Ludwik Chomicki

powrócił,
ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

NA KARNAWAŁ

poleca firma
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19 a, w podwórzu
Telefon 3-18.
Bogaty wybór wełen, jedwabi: różnych gatunków i kolorów na suknie balowe i wizytowe. Wszelkie białe towary kapy kołdry watowane, korty męskie i spodniowe, oraz wszelkie inne towary po **znacznie niższych cenach, niż wszędzie!**

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

32. **II Aleja № 32.** **32.**

M. PELC

Najtaniej! Najtaniej!

Korzystajcie z okazji Na karnawał!
Nadeszły świeże towary po ostatnio zniżonych cenach: woale, etaminy gładkie i w deseń, jedwabie, gabardiny w kolorach, wełny, bawełny płótna, barchany, flanele, i t. p.
32. Taniej niż wszędzie! **32.**

Na Karnawał !!

Bracia Szmulewicz

polecają na bale, wieczorki rauty i tp. orkiestrę salonową, duety, oraz pianistę (solo). Zgłaszać się ul. Warszawska 5, lub Strażacka 8.

2 bilardy do sprzedania. Jeden bilard z bilami. Wiadomość w cukierni „Wersal".

Zgubiono wojskowe papiery r. 1897 na imię Władysław Milewski

Zginęły dwa dowody osobiste, wydane przez Magistrat m. Częstochowy na imię Heleny i Adama Kołakowskich.

Weksel wystawiony in blanco przez Zygmunta Ostaszowskiego z Kielc na sumę 250 tysięcy zaginął. Ostrzega się przed nabyciem

Ubranie czarne do sprzedania II-ga Aleja 22, lewa oficyna krawiec Lemel.

Tkackie warsztaty, dodatki, wyroby włókniste poleca Czajkowski inż. włókiennik, Warszawa, Zielona 6,

Skradziono portfel zawierający gotówkę, oraz dokumenty wojskowe i paszport na imię Jan Kula.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"